



Następnego dnia [po strąceniu niemieckiego samolotu 11 września] zobaczyłem prowadzoną po ulicy grupę niemieckich jeńców. Zrobiło mi się ich żal. Nie czułem najmniejszego pragnienia, by widzieć ich martwych. Nawet Polacy nie sprawiali wrażenia żadnych zemsty. Nikt nie obrzucał ich kamieniami. Żadna pogrążona w żałobie kobieta nie podbiegła, by ich spoliczkować. Rozległo się kilka gwizdnięć, ale to wszystko.

[w albumie Bryan odwiedza jeńców 17 września]